

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Strejk 1500 robotników w piotrkowskich hutach szklanych

Łódź, 25 lipca.

W dniu wczorajszym wybuchł strejk w piotrkowskich hutach szklanych: „Hortensja” i „Karo”, zatrudniających przeszło 1500 robotników. Właściciele hut zwrócili się do strejkujących z żądaniem, by natychmiast przystąpili z powrotem do pracy, gdyż w przeciwnym razie ich przedsiębiorstwa dotkliwie odczuwające obecny kryzys gospodarczy zostaną zupełnie zamknięte.

Rok VII. | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 25 LIPCA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 205

Pierwsi zabici i ranni w kilkogodzinnej bitwie na pograniczu rosyjsko-chińskim

Dalsze zaognienie sytuacji na Wschodzie

Charbin, 25 lipca.

Wojska sowieckie przekroczyły wczoraj granicę Mandżurji w okolicy miasta Manczull, nie natrafiając na opór ze strony Chińczyków.

Wśród ludności chińskiej w Mandżurji wkroczenie wojsk sowieckich wywołało ogromną panikę.

Jak dowiaduje się specjalny wysłannik United Press, generalny konsul sowiecki w Charbinie nie został jeszcze przez Chińczyków zwolniony.

Władze chińskie aresztowały dalszych 200 urzędników kolei wschodnio-chińskiej.

W kierunku granicy sowieckiej wysłane zostały z Charbina nowe oddziały wojskowe chińskie w liczbie 25 pułków różnych gatunków broni.

Pekin, 25 lipca.

Banda komunistów napadła na wysunięte posterunki armji nankińskiej pod stacją graniczną Manczull.

Po kilkogodzinnej walce banda bolszewicka została rozbita i odrzucona po za granicę. Po obu stronach było KILKUNASTU ZABITYCH I RANNYCH

**

London, 25 lipca.

Z Charbina donoszą, że wśród rosyjskich sier kupieckich tego miasta szerzy się

PANIKA.

Kupcy pozamykali swe sklepy, a za pasy towarów oddali do składów japońskich, aby w ten sposób korzystać z ochrony flagi japońskiej.

14.000 ROSYJSKICH

funkcjonariuszów kolei wschodnio-chińskiej nie zastosowało się do odezw wyządu sowieckiego i nie porzuciło pracy.

**

London, 25 lipca.

Władze sowieckie zaskwestrowały na Amurze okręt chiński „Ilan”, na którym m. in. znajdował się amerykański komisarz celny z żoną i dzieckiem.

**

Moskwa, 25 lipca.

Szereg organizacji komunistycznych wydał odezwy, nawołujące do zbierania na budowę samolotów wojskowych.

W Charkowie komunistyczne związki zawodowe uchwały potrącić

10 PROC. PŁAC ROBOTNICZYCH na budowę 5 samolotów, które wejdą w skład eskadry lotniczej pod nazwą „NASZA ODPOWIEDŹ CHIŃSKIM BANDYTOM”.

**

London, 25 lipca.

Minister Henderson zapytany w Izbie Gmin, czy zamierza uczynić kroki w konflikcie rosyjsko-chińskim przeciwko krajowi, któryby pierwszy rozpoczął kroki wojenne, odpowiedział, iż pakt Kelloga nie zawiera

ŻADNYCH KLAUZUL KARNYCH.

Pakt Kelloga stwierdza tylko, że naród, który ucieka się do wojny, nie będzie korzystał z dobrodziejstw, wypływających z traktatu.

ŚMIERĆ PRZY RADJO

Piorun zabił syna przemysłowca łódzkiego, Wiślickiego

Łódź, 25 lipca.

Ubiegłej nocy znów przeszła nad Łodzią gwałtowna burza z piorunami, która szczególnie dotkliwie odczuły letniska w okolicach Andrzejowa i Kofuszek, gdzie powstało kilka pożarów. Pożary te nigdzie nie wyrządziły jednak poważniejszych szkód.

W Zakowicach został śmiertelnie ranny piorunek 26-letni Majer Wiślicki, (zam. w Łodzi przy ul. Żeromskiego 12), syn znanego przemysłowca łódzkiego. Wiślicki wczoraj dopiero przyjechał do swej rodziny na letnisko. Gdy w nory rozszalała się burza, młodzieniec wstał z łóżka i podszedł do radioaparatu chcąc sprawdzić czy został on uziemiony. W tej chwili w antenę uderzył piorun i nieszczęśliwy młodzieniec

PADŁ TRUPEM NA MIEJSU.

Pożar, który powstał w mieszkaniu, szybko ugasili sąsiedzi.

Poważniejsze pożary w czasie burzy wczorajszej zanotowano we wsi Michałów, gdzie spłonęło kilka zagrod wieśni

czych, we wsi Krzemionka powiatu kaliskiego i w Tymianku, tego samego powiatu. Straty, które wyrządził pożar w tych wsiach wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Dzielny robotnik zginął

w czasie gaszenia pożaru w fabryce

Pożar w mieszkaniu. — Dwie ofiary

Łódź, 25 lipca.

Wczoraj w godzinach popołudniowych wybuchł pożar w fabryce Szelimbarbera przy ul. Północnej 24. Ogień po-

wstał w jednej z sal fabrycznych i rozszalał się z gwałtowną szybkością, przybierając bardzo poważne rozmiary. Robotnicy, którzy oczywiście natychmiast porzu-

cili pracę zajęli się energicznie gaszeniem pożaru. Szczególnie dzielnie pracował robotnik Rudolf Schmidtke, zamieszkały na Chojnach. W pewnej chwili robotnik ten, stojąc na drabinie w sali fabrycznej, stracił równowagę i

RUNAŁ DO KOTŁA Z WRZĄTKIEM.

Z ukropu wyciągnęli go strażacy, którzy właśnie przybyli na miejsce pożaru, zawezwani przez właściciela fabryki Schmidtkego w bardzo groźnym stanie przewieziono do szpitala, gdzie po upływie kilku godzin zmarł. Straż ogniowa ugasiła ogień dość szybko. Strat narazie nie obliczono. Nie ustalono również przyczyny pożaru.

Drugi pożar, który również pociągnął za sobą ofiary w ludziach zanotowano w mieszkaniu przy ul. Piotrkowskiej 9. W mieszkaniu tem od maszyny spirytusowej zapaliły się sprzęty domowe. Zamieszkały tam 34-letni kupiec Józef Eisenberg i jego brat Izrael przybyły z Ozorkowa w czasie gaszenia ognia zostali ciężko poparzeni. Wezwano do nich pogotowie które udzieliło im pomocy lekarskiej. Pożar ugaszony przez straż ogniową nie wyrządził poważniejszych strat.

Kim była Sametówna?

Fotografia, umieszczona we wczorajszym „Expressie”, rozwikłała tajemnicę

Łódź, 25 lipca.

We wczorajszym „Expressie” zamieściliśmy fotografię młodej samobójczyni, która wyskoczyła z okna 4 piętra domu przy ul. Nowotargowej 7. Samobójczyni zdołała przed śmiercią jedynie powiedzieć, że nazywa się Edzia Sametówna. Adresu ani przyczyny rozpaczliwego czynu nie podała.

Dopiero wczoraj po południu w kilka godzin po ukazaniu się na miejscu „Expressu”, do redakcji naszego pisma zgłosił się pewien pan, który oświadczył, że ujrawszy w „Expressie” fotografię samobójczyni, przypomniał sobie, iż widywał ją u niejakich Cymermanów, właścicieli restauracji przy ul. Cegielińskiej 36.

Stwierdziliśmy tę informację na miejscu i okazało się, że Sametówna istotnie pracowała w restauracji Cymermanów.

Była ona córką introligatora z Ilży, powiatu radomskiego, a przybyła do Łodzi przed czterema laty. Została służącą i chociaż dość często zmieniała chlebodawców, wszyscy oni wyrażają się o niej jaknajpochlebniej, mówiąc, że była bardzo pracowita, skromna i uczciwa.

Od pół roku Sametówna była kelnerką w restauracji Cymermanów. Dziewczyna mówiła swym chlebodawcom często, że chce popełnić samobójstwo, gdyż po śmierci matki życie straciło dla niej wartość.

W ostatnich dniach przed popełnie-

niem samobójstwa była ona w bardzo wesołym usposobieniu.

— Teraz jest mi już dobrze... — mówiła. Zaręczyłam się, a mój narzeczonny to kochany człowiek. Będę szczęśliwa.

W niedzielę Sametówna zwołała się z parcy i pojechała na Wiśniową Górę by odwiedzić swą chorą przyjaciółkę. Dziewczyna bawiła u niej do wieczora.

Po powrocie do Łodzi nie powróciła już do Cymermanów. Co robiła w ciągu doby do poniedziałku wieczorem, kiedy odebrała sobie życie — dotychczas nie można ustalić. Nie jest również znane nazwisko jej narzeczonego.

TAJEMNICA SZPIEGA X B 9

Bohaterskie przygody wywiadowcy angielskiego Secret Service, który 20 lat igrał ze śmiercią.

W swoim czasie dużo się mówiło o tajemniczym zniknięciu oficera angielskiego Reilly, który z ramienia t. zw. Secret Service został wysłany do Sowietów. Wprawdzie pewnego razu na łamach jednego z londyńskich dzienników pojawiła się króciutka wzmianka donosząca, że „b. oficer został podczas swej wędrowki po Rosji schwytany przez wywiadowców przez wyjątkowo w pobliżu miejscowości Allakul i rozstrzelany... to jednak wiadomość ta nie wyjaśniła osobliwej roli jaką „b. oficer lotnik“ odgrywał w Rosji.

Korespondent paryski „Wiener Journal“ nadesłał obecnie wyczerpujące dane o panu Sydney Reilly, który ponoć nazywał się zupełnie inaczej, ale najchętniej posługiwał się pseudonimem X B 9 i jako taki figurował na liście członków angielskiego wywiadu.

Na szerszej arenie ukazał się on w r. 1907. Był wówczas studentem z Oxfordu, młodzieńcem przystojnym, pełnym temperamentu i radości życia. Miał zamiar zostać sławnym adwokatem, polityka by najmniej go nie zajmowała, natomiast gorliwie wypełniał obowiązki swego stanu, to znaczy bywał na five'ach i żurkach, obtańcowywał jasnowłose miss, a w wolnych chwilach grywał w tenisa.

Pewnego razu w życiu owego banalnego angielskiego boy'a zdarzyła się katastrofa, która wprowadziła zamęt do jego zrównoważonej duszy. Katastrofa miała oczy jak niebo, czarowny uśmiech i złote włosy. Była córką jednego z autentycznych lordów co w izbie panów zasiadała i obcowała za pan brat z królami.

Młodzieniec był młody i niedoświadczony. Oświadczył się prosto z mostu dystyngowanemu papie o rączkę cudnej córeczki, no i dostał kosza. Stary lord postąpił zgoda nie po lordowsku, gdyż kazał go wyprosić lokajom, którzy rozkaz jasnie pana spełnili ze zbytnią gorliwością.

Połączony fizycznie i moralnie młodzieniec tak boleśnie odczuł pierwsze zętknięcie się z rzeczywistością, że usiłował popełnić samobójstwo — później jednak rozmyślił się i w dniu ślubu swej ukochanej z innym — zgłosił się do biura Secret Service ofiarować swe usługi z tem jednak zastrzeżeniem, że zostanie wysłany za dziesiątą górę i rzekę do takiego kraju, gdzie będzie mógł ponieść śmierć zaszczytną dla swej ojczyzny. Jedynie dwóch jego najbliższych przyjaciół znalazło tajemnicę młodego wywiadowcy co się od tej chwili zwał dla świata Sydney Reilly, a podczas pracy używał algebraicznej formuły X B 9.

Przez długich lat dwadzieścia X B 9 igrał ze śmiercią, ale śmierć drożyła się z nim i dopiero gdy Sydney Reilly spełnił co do jednego powierzone mu przez zwierzchników zadania — przyszło upragnione wyzwolenie. W roku 1914 Sydney Reilly jako członek angielskiej Royal Force pełnił służbę wywiadowczą w Austrii. Pierwszą ciężką ranę odniósł on podczas przelotu nad austriackim obozem w pobliżu Krakowa — otrzymał wówczas od angielskiego rządu order. Następnie walczył Sydney Reilly w szeregach armji rosyjskiej i jako oficer rosyjski zostaje wcielony w roku 1917 do armji rewolucyjnej.

Towarzysz Reliński staje się prawą ręką rewolucjonistów z pod znaku Lenina — czerwoni komisarze darzą go bezwzględnie zaufaniem, ponoć Lenin często wiodł z nim intymne rozmowy. Dopiero pewien mylnie doręczony list wyjawil „nowym panom“, że towarzysz Reliński jest ważnym agentem angielskiego wywiadu. X B 9 dostaje się do więzienia. Sąd skazuje go na śmierć — jednakże w drodze wyjątkowej łaski bolszewicy pozwalają mu wypowiedzieć się przed śmiercią u prawosławnego popa. Reilly zrezygnując cieniem powalił na ziemię duszpasterza, przebrał się w jego szaty i uciekł z więzienia. W przebraniu popa udaje mu się dotrzeć do granicy Finlandji, a stamtąd przez Szwecję do Londynu.

W pół roku później biuro na Downing Street otrzymało meldunek że dwaj znakomici agenci Secret Service znajdują się w więzieniu bolszewickim

i że poddawani są okrutnym torturom, gdyż władze sowieckie chcą za wszelką cenę wydobyć od nich zeznania kompromitujące Anglię. Wówczas Sydney Reilly wyraża gotowość udania się do Moskwy gwoli wyratowania kolegów z opresji.

Zwierzchnicy nie chcieli narażać świętego pomocnika, tembardziej iż w Rosji nałożono dużą cenę na jego głowę — ale Reilly był nieugięty. Udał się do Moskwy przebrany w mundur sowiecki i ucharakteryzowany na popularnego komisarza sowieckiego. Dzięki temu dostał się bez trudu do więzienia w którym przebywali dwaj Anglicy i ułatwił im ucieczkę — sam jednakże do ojczyzny już nie powrócił.

Czeka wysłała stopy wywiadowców z nakazem tropienia angielskiego djab-

ła, na murach domów ukazały się listy gończe z jego fotografią — ale X B 9 zmienił postać niby antyczny Proteusz i zacierając ślady swej bytności z wprawą przebiegłego Indianina. Jeszcze przez szereg tygodni i miesięcy, do biura na Downing Street przychodziły raporty od nieocenionego Sydneya — ale pewnego razu stwierdzono z niepokojem, że systematyczny Sydney zaczyna się opuszczać, nie przysłał bowiem w oznaczonym terminie ważnego meldunku.

Po wielu miesiącach milczenia nadeszła do Londynu hjobowa wieść o śmierci bohatera. Wiadomo tylko, że Sydney Reilly X B 9 idąc na miejsce kaźni przyciskał do ust małeńką chragiewkę angielską...

Kongres niewidomych

radzi nad polepszeniem swego bytu

Operacje mogą przywrócić ślepych wzrok

Obecnie odbywa się w Wiedniu międzynarodowy kongres niewidomych. Gdyby ktoś niewtajemniczony wkroczył na salę obrad, nigdyby się nie domyślił, że te karne tłumy publiczności wpatzonej w mówcę przemawiającego z katedry — to ludzie pozbawieni najcenniejszego daru niebios — to ślepy, których oczy nigdy nie widzą słońca.

Ziechało się tych nieszczęśliwych blisko tysiąc, ze wszystkich stron świata. Dwadzieścia trzy kraje przysłały swoich delegatów — nawet Argentyna i Egipt mają przedstawicieli na wiedeńskim zjeździe. Jest to pierwszy międzynarodowy kongres niewidomych, zorganizowany z inicjatywy profesora Monniers, przewodniczącego międzynarodowego zw. niewidomych studentów w Genewie. Zachodzi bowiem konieczność ujednostajnienia statutów poszczególnych związków, które do tej pory miały w każdym kraju inny statut. Od czasu wojny światowej zwiększyły się szeregi niewidomych — to też sprawa stworzenia organizacji, która byłaby czemś w rodzaju Ligi Narodów ślepców staje się z dniem każdym bardziej nagląca.

Narazie jednak ten pierwszy „międzynarodowy“ kongres najliczniej był obelany przez Niemców, którzy wydelegowali między innymi zasłużonego działacza Streela, b. oficera marynarki, który pomimo ślepoty niezmiernie wiele zdziałał dla swoich braci w niedoli. Założył on schronisko dla niewidomych a-

kademików, szkołę realną dla niewidomych, oraz konwikt dla słuchaczy wyższych uczelni. Zakład posiada bogatą bibliotekę, w której nie brak najnowszych dzieł naukowych, drukowanych pismem wypukłym.

Dzięki temu dotknięci straszem kalectwem studenci mogą jednak uczęszczać na wszelkie wydziały uniwersyteckie, oprócz tych, które wymagają studjów doświadczalnych, jak np. medycyna lub przyroda. Niedawno jeden ze studentów tego uniwersytetu ukończył prawo i został mianowany sędzią.

Podczas kongresu wygłoszono szereg referatów na temat polepszenia bytu niewidomych oraz na temat najnowszych odkryć w medycynie, mających zasadnicze znaczenie w walce ze ślepotą.

Wielkie zainteresowanie wywołały sprawozdania lekarzy o możliwości przywracania w każdym wypadku wzroku za pomocą zabiegów chirurgicznych.

Wśród wielu wniosków przyjęto jednoznacznie wniosek, by założyć międzynarodowy instytut naukowy dla ślepców, który byłby niejako olbrzymim uniwersytem przystosowanym jedynie dla użytku niewidomych i stosującym własne metody nauczania. Postanowiono też ujednostajnić alfabet muzyczny który w każdym kraju jest inny, co wprawdzie zamęt i uniemożliwia rozpowszechnienie niektórych dzieł muzycznych wśród niewidomych.

Żywego dinozaura

chciał amerykański profesor otrzymać z jaja przedpotopowego olbrzyma

Niedawno fizjologiczne laboratorium uniwersytetu amerykańskiego Colgate dokonało eksperymentu, który wygląda jak fantastyczny pomysł, znany nam chyba z powieści albo z filmu. Oto uczony wpadł na pomysł włożenia do reorty jaja przedpotopowego dinozaurusa, by pod wpływem odpowiedniej temperatury doprowadzić do sztucznego niejako zmartwychwstania tych legendarnych już stworzeń. Eksperyment ten wprawdzie w zupełności się nie udał, ale rezultaty są bardzo ciekawe.

Przed kilku laty amerykański badacz i archeolog Chapman Andrews od był dłuższą podróż naukową do pustyni Gobi, śledząc za dawnymi szczątkami prymitywnej kultury. Zamiast pomników kultury, znalazł pewną ilość olbrzymich jaj, a bliższe zbadanie wykazało, że są to jaja dinozaura, jednego z największych olbrzymów przedhistorycznych czasów. 19 tych jaj zakupiło paleontologiczne muzeum w Nowym Jorku gdzie je teraz można oglądać.

Dzięki ofiarności jednego członka rodziny Astor uniwersytet Colgate zakupił jedno takie jajo, zapłaciwszy za nie całkiem pokąźną sumę 10.000 dolarów.

Prof. Jontenson postanowił poddać to jajo sztucznemu wyleganiu, ale przedtem trzeba było je oczyścić z twardej

kamiennej powłoki. Po dłuższych zabiegach to mu się udało, tak że mógł przystąpić do swego eksperymentu.

Jajo włożone zostało do specjalnie skonstruowanej maszyny, a temperaturę utrzymywano stale na dużej wysokości. Jontenson był świeżo przekonany że chociaż jajo kilkadziesiąt tysięcy lat leżało pod piaskiem pustyni, jednakowoż pod naciskiem temperatury wyda na świat żywego dinozaura. I rzeczywiście, po kilku dniach mógł profesor skonstatować, że temperatura wewnątrz jaja ciągle wzrasta, ale to trwało tylko pięć dni, a po pięciu dniach temperatura zaczęła opadać.

Uczony zrozumiał, że dalsze przeciąganie eksperymentu jest bezskuteczne, ale miał przynajmniej nadzieję, że wewnątrz jaja znajduje się zarodek. Przy puszczeniu to okazało się w rzeczywistości prawdziwe. Gdy jajo bowiem otworzono, ukazała się olbrzymia, nieforemna głowa, nie pozostająca w żadnym stosunku do ciała, które było zupełnie skurczone.

Jontenson utrzymuje, że stało się to dlatego, ponieważ eksperyment został przerwany. Być może, że uda mu się wynaleźć odpowiednią temperaturę do wywołania żywca tych olbrzymów, które znamy tylko z wykopalisk.

Dwie pieczenie przy jednym ogniu


czyli nagroda za lojalność wobec prohibicji

Ustawa o prohibicji między innymi ma ten skutek, że daje olbrzymie dochody całej armji przemysłowców i ich pomocników, zaspokajających niepokonaną tęsknotę Amerykanów do napojów gorących. Z tego obfitego źródła chciał również zaczerpnąć pewien Amerykanin, nazwiskiem Strallego, który w tym celu kazał sobie wybudować specjalny okręt przemysłowy z ukrytymi w jego wnętrzu tankami na alkohol, a potem wynajął w Hamburgu kapitana, sternika i załogę i kazał im okręt z załadowanym w Hamburgu alkoholem przeprowadzić przez kanał Panamski do wybrzeża kalifornijskiego, gdzie przygotowane z góry miały zabrać cały niebezpieczny ładunek.

Wszystko byłoby może poszło po myśli chytrego mr. Strallego, gdyby nie chciwość pocziwego Niemca, kapitana, który przy jednym ogniu chciał upiec dwie smakowite pieczenie. Chciał mianowicie prócz należnego mu się od właściciela statku żołdu, otrzymać jeszcze premję, jaką przyznaje rząd Stanów Zjednoczonych za wykrycie przemysłowca z wynoszącą w danym wypadku 65.000 dolarów. Udał się więc do konsula amerykańskiego w Hamburgu, zdradził mu całą rzecz i otrzymawszy od niego odpowiednie zaświadczenie na piśmie, udał się w drogę. Gdy, po 45 dniach podróży, okręt przybył do portu panamskiego Colon, oczekiwali tam już nasi urzędnicy prohibicji, którzy okręt, wraz z ładunkiem i kapitanem odesłali do Nowego Orleanu, gdzie miała być wypłacona nagroda.

W Nowym Orleanie skonfiskowały ładunek, na skutek jednak zażalenia właściciela, który wykazał, że alkohol był przeznaczony dla terenów nie podlegających obowiązkowi prohibicji, musiały znieść konfiskatę. Statek następnie pływał długo po Oceanie Spokojnym, i stopniowo ładunek przemysłowca Strallego za bierały ładunek częściami, tak, że w końcu została zeń tylko połowa. Tę jednak przychwyciły władze amerykańskie, a ponieważ było to na wodach Stanów Zjednoczonych, alkohol został oddany do dyspozycji Neptuna.

Tymczasem przeciw kapitanowi okrętu, który dotychczas jeszcze czeka na wypłacenie mu przyrzeczonej premji, wpłynęło do sądów niemieckich zażalenie ze strony właściciela statku, o niewierność. Sąd skazał go winnym umyślnego działania na szkodę mocodawcy i skazał go na 8 miesięcy więzienia. Taka też była jego nagroda za lojalność wobec prohibicji, albo też kara za chciwość.



CO
wysświetlone będzie w
LUNIE
w następnym programie

?

Przechodząc przez ulice rozstrzygnij się uważnie unikniesz kalectwa i śmierci.

INNA KWESTJA.



— Włec pan naprawdę mnie kocha? I ożeni się pan ze mną?
— Ależ, łaskawa pani!, to zupełnie inna kwestja...

DAWID I GOLIAT.



— Co pan sobie myśli?! Niech pan zamknie usta w tej chwili! Cafe pańskie szczęście, że ja nie mam tu drabiny pod ręką!..

Karakuły w sianie

Nieuczciwy woźnica powędrował do więzienia

Lódź, 25 lipca.

Właściciel składu ekspedycyjnego Eljasz Fajgenbaum wysłał swego woźnicę Jana Kiedrzyńskiego na stację Łódź—Kaliszka, by odebrał transport skórek karakułowych i dostarczył je firmie Tygier i Glatter, mieszczącej się przy ulicy Piotrkowskiej 43.

Kiedrzyński udał się na dworzec, a z dworca miast do firmy Tygier i Glatter pojechał do swego chlebodawcy.

— Niestety... — rzekł do p. Fajgenbauma schodząc z wozu — po drodze napadli na mnie jacyś złodzieje i ścignęli z wozu 10 skórek.

10 skórek karakułowych stanowiły wartość 200 dolarów. P. Fajgenbaum, za

żądał od woźnicy, by mu zdał szczegółową relację w jakich okolicznościach popełniono kradzież. Kiedrzyński począł o powiadać jakąś zawikłaną historję o tajemniczych napastnikach, którzy poczęstowali go zatrutymi papierosami lecz p. Fajgenbaum słuchając go bardzo uważnie doszedł do wniosku, że woźnica kłamie.

— Kiedrzyński, — rzekł, spoglądając mu prosto w oczy przyznajcie się, że wyście sami gdzieś schowali skórki. Jeżeli mi teraz powiecie, gdzie się one znajdują to wam wszystko wybaczę.

— Nie schowałem... To jest wszystko prawda, co panu mówię — odparł woźnica, P. Fajgenbaum więcej z nim nie rozmawiał. Zbadał natychmiast wóz, który stał w podwórzu i znalazł w sianie wszystkie 12 skórek. Wówczas Kiedrzyński przyznał się, iż symulował napad i począł błagać swego chlebodawcę, by go nie oddawał w ręce policji.

— Nie, — rzekł krótko p. Fajgenbaum — teraz już za późno. Wpierw trzeba było się przyznać, tobym wam wybaczył.

Kiedrzyński został aresztowany.

Znalazłszy się przed sądem twierdził on, że bardzo mało zarabiał u Fajgenbauma i wskutek skrajnej nędzy był zmuszony przywłaszczyć sobie skórki.

Sąd skazał woźnicę na 6 miesięcy więzienia.

Cegły spadają na przechodniów

W podwórzu domu przy ul. Wólbońskiej 12 od pewnego czasu trwają prace w związku z restauracją tej kamienicy. Wczoraj, gdy 38-letni robotnik Stanisław Łuszczak (Radogoszcz, Łakowa 11) wchodził na schody, znajdujące się nad rusztowaniem, spadła nań cegła. Łuszczak uderzony w głowę doznał ciężkich obrażeń. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono go do domu.

Krwawe bójkę

Wczoraj wieczorem przed domem przy ulicy Podrzecznej 27 na 50-letniego kupca Majlecha Lismana (Podrzeczna 29) napadli jacyś nieznani osobnicy, którzy dotkliwie go poturbowali. Rannym zaopiekowała się pogotowie. (Wszczęte przez policję dochodzenie nie ustaliło do tychczas przyczyny napadu.)

W czasie bójkę wynikłej w podwórzu domu przy ul. Wschodniej 4 został ranny nożem w lewą łopatkę 24-letni Aron Gerszon Wędrowiak, lokator tej kamienicy. Rannemu udzielono pomocy lekarskiej w lokalu 5-go komisariatu.

Zamachy samobójcze

Wczoraj w mieszkaniu przy ulicy Młyńskiej 20 targnął się na życie 35-letni Abram Symonowicz. Przeciął on sobie brzytwą żyły. Do desperata wezwano pogotowie, które udzieliło mu pomocy lekarskiej, poczem pozostawiło go pod opieką rodziny. Przyczyna rozpaczliwego kroku — brakło środków do życia.

W mieszkaniu przy ulicy Nawrot 5 targnęła się na życie 43-letnia Marja Iciechulska (Targowa 34), wypijając wioskę dozę esencji octowej. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy w groźnym stanie przewiozło desperatkę do szpitala w Radogoszczu.

Wypadek z okna

W dniu wczorajszym około godz. 6 po poł. w domu przy ul. Głównej 57 wydarzył się tragiczny wypadek. 4-letni Jan-kiel Margulies, pozostawiony w mieszkaniu rodziców bez żadnej opieki wypadł z okna na bruk uliczny i doznał ciężkich obrażeń cielesnych. Wezwano doń pogotowie, które po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawiło go na kuracji w domu.

Wywoływać nazwy przystanków

okazywać pomoc starcom, kalekom, chorym i dzieciom

powinien konduktor tramwajowy

Lódź, 25 lipca.

Ukazało się w tych dniach rozporządzenie ministerstwa komunikacji, dotyczący ruchu tramwajów elektrycznych w miastach, oraz między miastami, a także obowiązków motorowego, konduktora i publiczności.

Rozporządzenie to, dotyczące, oczywiście,

również Łodzi,

zawiera szereg przepisów, naogół znanych, lecz dla przypomnienia ich obu stronom, t. j. zarówno personelowi tramwajów jak też jadącej publiczności, war to przytoczyć z nich bardziej interesujące ustępy.

Przypomnienie ich może zapobiec niejednemu niepożądanemu incydentowi jakich świątkami jesteśmy tak stosunkowo często na łódzkich tramwajach... Z przepisów obowiązujących personel tramwajowy najważniejsze brzmią: Motorowy, podczas ruchu tramwaju powinien mieć nieustannie zwróconą baczną uwagę na drogę. Zabrania się mu podczas jazdy rozmawiać z kimkolwiek, pożywiać się, palić tytoń itp.

Do obowiązków konduktora należy m. in. wywoływanie w sposób odpowiedni nazwy przystanku, a w miej scach przesiadania wymienianie kierunku przesiadania. Konduktor obowiązany jest dać sygnał na odjazd dopiero po stwierdzeniu, że wszyscy przybywający do ich wagonu weszli, a o puszczający wagon wyszli. W razie za pełnienia wagonu konduktor powinien głośno zapowiedzieć:

„Miejsce niema, wagon rusza”, poczem dopiero ma prawo dać sygnał odjazdu.

Do obowiązków konduktora należy wskazywanie miejsc i rozmieszczanie podrózników w wagonach. Nie powinien on pozwalać na znajdowanie się podrózników podczas jazdy na stopniach, tarasach, zderzakach i t. p.

Konduktor powinien unikać zatar gów z publicznością i w każdym wypad ku zachować się taktownie.

W razie zatargu między podróznymi konduktor powinien starać się taktownie załagodzić zażalenie, opierając się na przepisach. W razie oporu ze strony podrózników konduktor powinien prosić ich o opuszczenie wagonu.

Konduktor powinien okazywać pomoc jadącym tramwajem starcom, kalekom, osobom słabym i chorym, dzieciom i t. p., a również wszystkim podróznym przy zatrzymywaniu w wagonie złodziei, osób wszczynających awantury lub obrażających i t. p., wzywając w razie potrzeby policję.

A teraz — odwrotna strona medalu: przepisy obowiązujące pasażerów:

Przedewszystkiem więc: korzystać z komunikacji tramwajowej nie mają prawa: osoby nietrzeźwe, osoby ubrane niechlujnie, lub mogące powalać, ewentualnie zanieczyścić innych, osoby wzbudzające odrazę chorobą, brudem lub wonią, osoby z psami, kotami, innymi zwierzętami lub ptakami, lub z przedmiotami, które swym kształtem przeszkadzają innym podróznym, narażają ich na niebezpieczeństwo lub na zniszczenie ubrania lub też z powodu woni lub

nieczystości, mogą być uciążliwe dla innych, osoby przewożące materiały palne, wybuchowe i żrące, osoby zachowujące się nieprzystojnie, osoby żerzące jako też pragnące uprawiać w wagonach jakikolwiek handel lub proceder.

Jest to dla naszych łódzkich stosunków szczególnie ważny przepis który stanowczo powinien być przestrzegany w tramwajach.

Końcowe paragrafy zawierają przepisy o zachowaniu czystości w wagonach, przedmiotach zagubionych, zażaleniach i t. p.

Jak już zaznaczyliśmy — znajomość tych przepisów, oraz ściśle stosowanie się do nich, zarówno przez publiczność, jak też służbę tramwajową, jest wysoce pożądane u nas w imię ładu, porządku i bezpieczeństwa publicznego!

R.

Przewrotna żona

oskarżyła męża o potworną zbrodnię

Lódź, 25 lipca.

36-letnia Walerja Rangowa oskarżyła swego męża, dozorcę domu przy ulicy Lutomińskiej 14, iż utrzymuje kazirodcoze stosunki z trzema ich córkami Héléna, Anna i Sabina.

— Dziewczyny bały się iść na policję — mówiła w komisariacie Rangowa — bo ojciec by je zakatrupił. Poszłam więc sama. Ja się jego nie boję.

Władze natychmiast wdrożyły dochodzenie. Przesłuchano przedewszystkiem wszystkie córki Rangego. Oświadczyły one, że ojciec kocha je nad życie, opiekuje się nimi bardzo troskliwie, lecz nigdy ich nie napastował. To samo mniej więcej zeznali inni świadkowie. Wystawili oni Rangemu jaknajlepszą opinię, a znacznie gorzej natomiast wyrażali się o jego żonie.

Łodzianka w stolicy

spowodowała zamach samobójczy młodzieńca

Lódź, 25 lipca.

Huczne imieniny wyprawiła p. Marja Magdalena, zamieszkała w Warszawie przy ulicy Sowiej 3. Zebrało się u niej wiele gości, znajomych i przyjaciół oraz rodzina z siostrą solenizantki, Julją Hawrylakówną.

Wesoły i beztroski nastrój, jaki panował na przyjęciu zamąciło zjawienie się p. Jana Szala, b. narzeczonego Julji Hawrylakówny.

Narzeczeństwo ich zostało dopiero niedawno zerwane, a to z następujących powodów.

Pewnego dnia do p. Hawrylakówny przyjechała młoda łodzianka, Podgórska, która oświadczyła jej, że przez cztery lata żyła z Szalem, który również niedawno przyjechał z naszego miasta.

— On mnie obiecał, że się ze mną ożeni — mówiła Podgórska — niech mi go pani nie odbiera.

Hawrylakówna przyrzekła przyjeźdźnej zerwać z Szalem. Tegoż dnia jeszcze napisała mu, że nie chce go więcej widzieć i odesłała mu pierścionek. Szala daremnie próbował nawiązać z dziewczyną stosunki.

Spotkał się z nią dopiero wczoraj na imieninach u Liskiewiczowej. Hawrylakówna, nie chcąc przebywać w towarzystwie człowieka, z którym zerwała, udała się do swego mieszkania w tym

samej domu na 5-tym piętrze. Odprowadził ją jednak Szal i po chwili wrócił blady ze zmienioną twarzą.

Porozmawiał jeszcze chwilę z Liskiewiczową, następnie siadł przy biurku i napisał coś na kartce papieru. Gdy skończył pisanie, wypił parę kieliszków wódki i pożegnał się z gośćmi.

Liskiewiczowej przy pożegnaniu uściśnił gorąco rękę, przycem wcisnął jej w dłoń kartkę, prosząc by ją oddała p. Hawrylakównie.

Treść jej brzmiała:

— Julja kochana, nie wierz temu co słyszałaś. Kochałem tylko ciebie i zawsze zachowam pamięć o Tobie. Twój Franek.

Po przeczytaniu tego listu Liskiewiczowa wybiegła za Szalem na schody, lecz było już za późno.

Szal zdążył otworzyć okno w klatce schodowej 3-go piętra na bruku schodowej i skoczył z 3-go piętra na bruk podwórza.

Poniósł on śmierć na miejscu.

HELENÓW

Dziś o godz. 7.30 wiecz.

Koncert Popularny

Dziś od godz. 8.30 Występy artystów kabaretu „Manteufel”. Lucy Forell wykona charakter. tańce. Duet taneczny wykona tańce rosyjskie i czardasza. Marjusz Kondracki humorysta.



Woda przeczyszczająca

Cynoberson był w tym roku cztery tygodnie w Karlsbadzie.

Zaraz w drugim dniu pobytu miał na wet bardzo niemiłą przygodę.

Z rana — było to niedługo po wypiciu pierwszego kubka wody karlsbadzkiej — zauważył Cynoberson, w pewnej chwili, że miejsowy policjant pędzi za nim, co tchu w piersi.

Po chwili dogonił go i bardzo kategorycznie — nakłada areszt na jego osobę.

— Pan idzie ze mną na posterunek policji!.. Ja panu pokażę!.. krzyczy policjant.

Cynoberson struchlał. Prędko wyjął swój paszport zagraniczny i, legitymując się, powiada:

— Panie policjant, co pan chce ode mnie? Przecież ja mam papiery w zupełnym porządku?..

Policjant przejrzał paszport, obejrzał Cynobersona krytycznym okiem od stóp do głowy, wreszcie pyta nieufnie:

— To dlaczego pan tak uciekał przedemną?

— Ja — uciekałem? Panie policjant, panu się zdawało... Ja niedawno piłem wodę karlsbadzką, więc musiałem prędko lecieć...

— No — ale jak pan widział, że ja pana gonię, to trzeba było jednak przystanąć, mówić przedstawicielowi władzy, wciąż jeszcze nieco niedowierzając.

— A skąd ja wiedziałem, że pan policjant mnie goni? dziwi się Cynoberson. Jak widziałem, że pan policjant leci, to byłem całkiem pewny, że pan policjant pił pewnie też wodę karlsbadzką...

Sposób na pchły

Pani Kociolkiewicz z dziećmi wybrała się w tym roku na głuchą wieś za Zgierzem.

— No — i dobrze tam jest? pyta ją któraś ze znajomych przy spotkaniu na Piotrkowskiej.

— Owszem, dziękuję, bardzo dobrze. Jest las, jest ogród, nawet kapiel niedaleko... Tylko jedna niewygoda jest tam: strasznie dużo pcheł. Na początku tygodnia, tak — w poniedziałek, wtorek, to jeszcze można wytrzymać, bo w niedzielę mamy zwykle gości, to oni zabierają trochę ze sobą, ale w końcu tygodnia to się to znowu tak namnoży, że z niecierpliwością oczekuje się już niedzieli, kiedy znów przyjadzie trochę znajomych... Rem.

Hallo! Tu radio!..

11,56 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12,05 — Koncert z płyt gramofonowych. 12,50 — Wystawa poznańska mówi. 13,00 — Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne. 15,40 — Komunikat gospodarczy. 16,15 — Komunikaty L.O.P.P. 16,30 — Program dla dzieci: a) Transmisja z Krakowa, b) koncert z płyt gramofonowych. 17,15 — Z podróży sprawozdawcy radiowego. — feljton p. t. „Laureaci wód mineralnych w Krynicy” — wygl. p. Tad. Strzetelski. 17,25 — „Człowiek, jako laboratorium chemiczne”, dr. Bardecki. 17,50 — Ostatnie nowiny z Warszawy. 18,00 — Koncert popołudniowy kameralny. Wykonawcy: Adela Comte-Wilgocka (sopr.), Kaz. Blaschke (wioloncz.), Winc. Jakubczyk (klarnet) i prof. Ludwik Ursteinfort. 19,00 — Rozmaitości — wygl. W. Pawłowski. 19,25 — Komunikat rolniczy. 19,40 — Nadprogram, komunikaty. 19,56 — Sygnał czasu. — 20,30 — Koncert wieczorny z Doliny Szwajcarskiej. 22,00 — Komunikaty. 22,45 — Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza”.

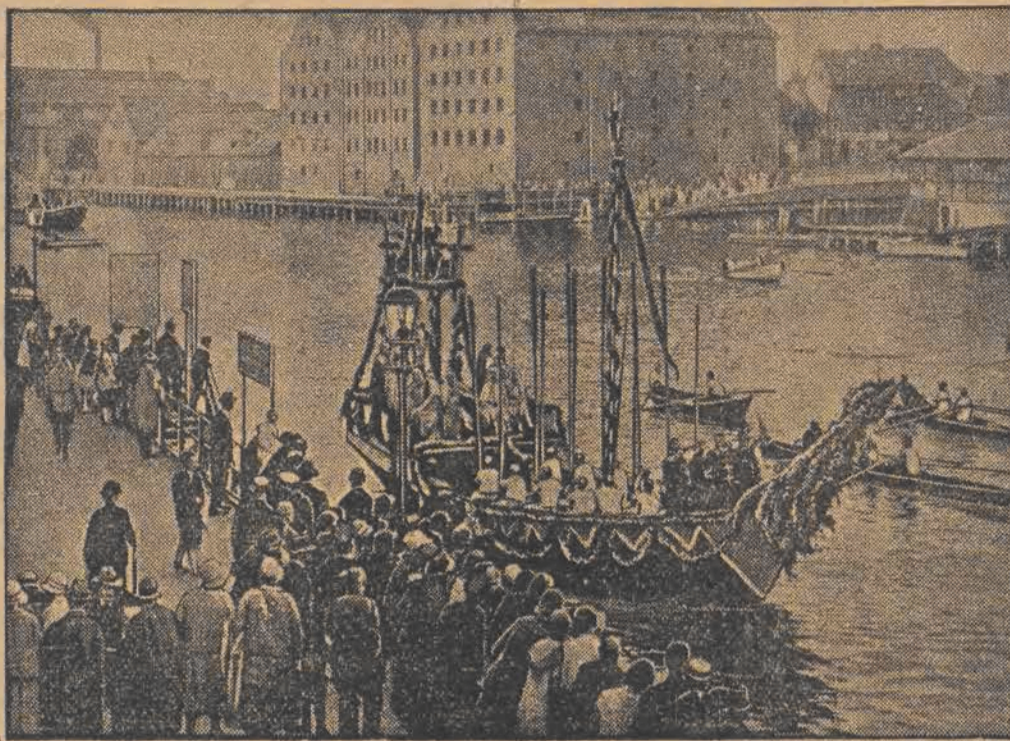
Dyżury aptek.

Dzisiaj w nocy dyżurują apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chadzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembielińskiego (Andrzeja 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56). (b)

TEATR POPULARNY.

Jeszcze tylko 6 pozostających przedstawień urocznej operetki „Hrabina Marica”, poczem teatr zostanie zamknięty na jedno miesięczne okres ferii letnich. Początek przedstawień 8,45 wiecz. Ceny miejsc zwykłe. Kasa czynna bez przerwy cały dzień.

Korso kwiatowe na Wiśle



Gdańska wyższa szkoła techniczna obchodzi obecnie 25-lecie swego istnienia. Na zdjęciu: jeden z punktów programu obchodu — korso kwiatowe studentów na Wiśle.

Pozew sądowy

otrzymuje się obecnie przez pocztę

Łódź, 25 lipca.

Jak wiadomo, od niedawna poczta przejęła na siebie obowiązek doręczania wszelkich pism urzędowych władz administracyjnych, jak: wezwań sądowych, decyzji karnych itd.

Ministerstwo poczt opracowało obecnie rozporządzenie o sposobie doręczania tego rodzaju pism. Szczegóły tego rozporządzenia warto przytoczyć w tym miejscu ku wiadomości tych licznych mieszkańców Łodzi, którzy mniej lub więcej często „mają do czynienia” z władzami administracyjnymi...

Każdy dokument urzędowy przesyłany pocztą, będzie wymagał pokwitowania odbiorcy. Doręczanie przez listonoszy odbywać się będzie

w razie nieobecności adresata, jego dorosłym domownikom, administra-

torowi domu, dozorczy domowemu i bliskim sąsiadom, również z obowiązkiem pokwitowania odbioru.

W razie odmowy odebrania pisma od listonosza lub niemożności doręczenia zastępczego pismo składane będzie do odbioru na dni 30 w urzędzie pocztowym.

Na bramie nieruchomości, gdzie zamieszkuje odbiorca, lub gdzie pracuje, wywieszony będzie odpis wezwania, czy też orzeczenia urzędowego. Dla zachowania tajemnicy samo pismo przesyłane ma być w zwykłych kopertach zamkniętych.

Ten sposób załatwiania sprawy zapobiegnie niewątpliwie częstym u nas nieporozumieniom i incydentom, wynikającym głównie przy dostarczaniu wezwania podczas nieobecności adresata. R.

Pijmy wino

bo wino — to zdrowie

„Wino jest zdrowe” oto hasło bojowe międzynarodowego związku handlarzy winem.

W imię tego hasła związek zwalcza na całym świecie prohibicję.

Handlarze szczególnie energicznie zamierzają walczyć z amerykańską ustawą o prohibicji, ale równie w Anglii chcą rozwinąć żywą propagandę, aby przeciw działać wprowadzeniu tam prohibicji.

Dr. Leon Douarche, prezes związku w następujący sposób określa cele kampanji winiarzy.

Prohibicja jest nonsensową ustawą, prowadzącą tylko do używania niezdrowych alkoholycznych napojów. Amery-

kańska ustawa oraz prawa prohibicyjne w innych krajach powinny być zmienione w ten sposób, aby dozwolona była sprzedaż wina, zawierającego 10 proc. alkoholu.

Handlarze win powołują się następnie na orzeczenie naukowe wybitnych uczonych, którzy stwierdzili, iż wino posiada właściwości pożądane dla zdrowia.

Powołują się na opinię słynnego dr. Ludwika Pasteura, że wino jest najzdrowszym napojem.

Ta opinia Pasteura ma być wydrukowana i rozrzucona w setkach tysięcy egzemplarzy ulotek, ozdobionych portretem Pasteura.

Oprócz tego związek antyprohibicyjny wydaje książkę profesora Maurycego Loepera, profesora paryskiej Sorbony.

Professor Loeper stwierdza, że wino zawiera witaminy oraz posiada radioaktywne właściwości oddziaływujące jaknajlepiej na ludzki aparat trawienia.

Książka ta ma być przetłumaczona na szereg języków, a związek żywi nadzieję, iż języki te przemówią tak wymownie, że potem podniebienia uczują tęsknotę za napojem bogów i poetów — winem.



Dzisiaj i dni następnych!

Najprzystojniejszy artysta filmowy Ameryki, wytworny znawca kobiet i mody

ADOLPHE MENJOU

oraz uroczą jego małżonka **KATHRYN CARREV**

w wielkim dramacie p. t.

„Serce na uwieczni”

Nad program? Nad program? Początek seansów o godz. 5-ej po poł. w sob., niedz. i święta o godz. 12-ej.

— Uwaga: Ceny miejsc niższe. —

Na Wiśniowej Górze

żądajcie

„REPUBLICKI”

— i —

„EXPRESSU”

w kiosku gazetowym F. Janimka willa Bendytowicza obok felczera Janickiego.



Browar pod „Szubą bobrową”

Ku czci Gerharda Hauptmana.

Stary Gerhardt-Hauptman, najwybitniejszy niemiecki poeta dramatyczny, z końca zeszłego i z początku bież. stulecia, autor znakomitych sztuk, jak „Tka-cze”, „Hanusia”, „Dzwon zatopiony”, „Woznica Hentchel”, „Szuba bobrowa” („Biberpelz”), znanych dobrze i u nas w Łodzi w latach przedwojennych, zażywa — słusznie — wielkiego poważania i czci w swej ojczyźnie.

Przykro byłoby berlińczykowi, że dłu goletnie mieszkanie poety, w domu, nazwanym „Haus in Erkner”, gdzie powstały jego najwybitniejsze dzieła, ulegnie znieszczeniu i profanacji, ponieważ dom wzięła w dzierżawę wielka spółka piwa warszawska, zastrzeżeniem przerobienia wielkiej posesji na browar. Nowi właściciele jednak, dowiedziawszy się o zaniepokojeniu licznych wielbicieli poety, a starając się wybrnąć z honorem z nie-miłe położenia, wystosowali do Hauptmana list, prosząc go, aby pozwolił na zamianowanie piwiarni i browaru na: „Zum Biberpelz”, a zarazem przyrzekając, że gabinet Hauptmana, gdzie przez długie lata pracował, pozostanie w stanie niezmiennym.

Poeta odpisał, że uważa to za „wzruszające go uczczenie” i że chętnie zezwala na nazwę przedsiębiorstwa „Zum Biberpelz”.

Tym sposobem, zarówno Hauptmann i jego wielbiciel, jak właściciele browaru otrzymali całkowite zadośćuczynienie.

Zmiana osób

w sztuce: „Małżeństwa zawierają się w niebie”

Jak już w swoim czasie donosiliśmy w „Expressie” miano w Wiedniu wystawie okrzykniętą sztukę Hasenclevera p. t. „Małżeństwa zawierają się w niebie”. W sztuce tej występują takie osoby, jak Bóg-Ojciec św. Piotr i św. Magdalena. Jednakże publiczność wiedeńska, dowiedziawszy się o podobnym zamiarze, protestowała przeciw takiemu przedstawieniu, jako profanacji świętości. Niedługo, chciał autor wystawić swe dzieło w Amsterdamie, tłumaczone na język holenderski, ale władze miejskie nie dozwoliły na tego rodzaju widowisko, motywując rzecz tem, że pomysł jest zarówno śmiały, jak niedorzeczny.

Autor, przekonawszy się, że nie ma widoków przeprowadzenia sztuki, wpadł na pomysł przeróbki osób świętych na postacie z mitologii greckiej. W przeróbce tej, zamiast Boga Ojca, wyjdzie na scenę Zeus św. Piotra zastąpić ma Cerber, a św. Magdalenę przerobiono na Ledę, Hasenclever ma nadzieję, że w takiej przeróbce będzie można grać jego komedję.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI

Występy trupy wileńskiej.

Dzisiaj, w czwartek i w niedzielę wieczorem „Płecwa własnej niedoli” w zupełnie nowej, dotychczas niewidzianej w Łodzi szacie, interpretacji, ujęciu reżyserskim, po cenach popularnych.

„Kidusz Haszem”

Jutro, w piątek i w sobotę wieczorem potężne arcydzieło Szaloma Asza „Kidusz Haszem” (Święć się Imię Twoje), które w Warszawie grane było przeszło 180 razy.

Jutro ceny najniższe (od 1 zł. do 5 zł. 50 gr.), w sobotę popularne.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dzisiaj i dni następnych o godzinie 9 wieczorem — „Kleinyoty naszych rewji” — tak entuzjastycznie przyjęte na premierze. Z nowych numerów ogromnie podobał się „Jarmark Perski” układu bal. R. Szmar, a następnie tango z udziałem K. Lubińskiej, wreszcie produkcje anonimowej śpiewaczki międzynarodowej, która wstępnym bojem zdobyła sobie publiczność. Niemalą również atrakcją jest ulubieniec łódzkiej publiczności M. Znicz jako konferensier. Do pełnego powodzenia rewji w znacznej mierze przyczynia się cały zespół z Jurdzińska, Pillatti, Szmarówna, Jakubińska, Lenkiem, Winawerem, Woszczorowiczem, Krzemieńskim na czele.

„Miss Ameryce” podoba się w Europie... szampan

No okręcie transatlantycznym „Paris” przybyła do Europy miss Ela Van Hueson, która otrzymała w Galveston tytuł „miss America” i obecnie 27 lipca ma się zmierzyć w Deauville z „Miss Europa”.

Miss Van Hueson liczy lat 23, jest wysoką blondynką o kształtach jakgdyby wyrzeźbionych i wielkich niebieskich oczach pełnych słodyczy.

Miss Ameryka jest córką bogatej rodziny z Chicago, pochodzenia holenderskiego. Do Europy przybywa ona po raz pierwszy i jest zachwycona swoją podróżą.

— Nigdy nie opuszczałam Ameryki— opowiada. — Ta podróż jest dla mnie jakby wylotem na inną planetę.

Kuchnia francuska jest doskonała, tylko okropna dla linii, stanowczo je się tutaj za dużo. Utylam przeszło dwa fun-

ty. Zato francuskie wino to prawdziwy rozkosz.

Butelka szampana w Chicago kosztuje 50 dolarów, a jak się obecnie dowiaduję, nie był to prawdziwy szampan.

Amerykanka z pietyzmem i w zdumieniu zwiędła starożytne wsie i miasta, otwierając szeroko oczy, gdy jej mówiono, że ta lub owa budowla pochodzi na przykład z przed 10 stuleci.

Dla córki kraju, gdzie wszystko jest nowe, świeże, błyszczące modernizmem, taka patyna starej kultury jest czemś niezmiernie dziwnym.

„Miss Ameryka” uprawia cały szereg sportów. Gra w golfa, pływa i wiosłuje. Przedewszystkiem jednak oddaje się z namietnością lotnictwu.

Po wyborze na „Miss Amerykę” nie jednokrotnie odbywała podróże powietrzne.

„Na bombę”

Nowy trick bandytów amerykańskich

O najnowszym kawale złodziejskim, który jednak mógł się udać jedynie na terenie Ameryki, donoszą pisma z Detroit. Rozpanoszenie się bandytyzmu, operującego najbardziej gwałtownymi środkami, uczyniło grunt podatny do wiary w najbardziej fantastyczny pomysł, jakiego chywa się amerykański opryszek.

Wiare tę wykorzystali pomysłodawcy amerykańscy złodzieje i na tej podstawie okradli biura jednej z instytucji finansowych w Detroit.

Zapoczątkowaniem tego rabunku było telefoniczne zawiadomienie, iż pod gmach tej instytucji podłożono kilka bomb, które wkrótce mają eksplodować. Miła tę wiadomość otrzymał dyrektor instytucji, a podający ją przedstawił mu się przez telefon jako sierżant policji. Radził on bezzwłocznie opuszczenie biura i oczekiwanie na przybycie policji.

Dyrektor wraz z całym swym personelem zastosował się do tej rady i wszyscy udali się do niedaleko położonego innego banku, aby tam oczekiwać na dalszy bieg wypadków.

Gdy jednakowoż policja nie przybyła, a gmach pogrążony w kamiennym spokoju nie okazywał najmniejszej chęci wylecenia w powietrze, dyrektor wraz z swymi pracownikami powrócili do swych biur.

Po powrocie zauważono natychmiast, że podczas ich nieobecności złodzieje za-

kradli się do kasy i zabrali z niej znajdującą się tam wyjątkowo niewielką sumę, bo tylko 138 dolarów.

Powiadomiona o tem policja oświadczyła, że podobnych wypadków zdarzyło się już kilka w stosunkowo niedługim czasie.

Za śmierć białego zdemolowano całą dzielnicę murzyńską

Z Nowego Jorku donoszą, że cała ludność murzyńska miasta North Platta w północno-amerykańskim stanie Nebraską uciekła w popłochu przed białymi mieszkańcami, obawiając się masowego wymordowania.

Pewien murzyn ścigany za kradzież,

Dr. med.
J. POLAK
Choroby (astma, pokrzywka, artretyzm)
allergiczne
ul. 6-go Sierpnia 22
fr. i piętro,
tel 64-21. przyjmuje od 9—12 i od 8—9 w.

w czasie aresztowania zastrzelił policjanta.

Wzburzona ludność biała zebrała się tłumnie i zamierzała po zdobyciu szturmem więzienia, gdzie znajdował się mordca policjanta, dokonać samosądu.

Ponieważ lokalna policja czuła się zbyt słaba, aby mogła obronić więźnia, pozwoliła mu prosto uciec. To tak wzburzyło białych obywateli North Platta, że postanowili zdemolować dzielnicę czarnych i wszystkich murzynów wymordować.

Postawa białych była tak groźna, że ludność murzyńska zdecydowała się opuścić w nocy miasto.

Następnego dnia biali wtargnęli do opuszczonych domów czarnych, wyrzucali z mieszkań sprzęty na ulicę i niszczyli je.

Ford zapowiada

rewolucję, jakiej jeszcze nie było

Najbogatszy człowiek świata słynny Henryk Ford jest przekonany, iż w niedalekiej przyszłości warunki mieszkaniowe i urządzenia gospodarstw domowych będą się zupełnie inaczej przedstawiać niż obecnie.

— Kształt domów ulegnie również szybkiej i zasadniczej zmianie, jak to się stało z formą odzieży. A również metody gospodarstwa domowego będą zupełnie zmienione.

Wiele było na to potrzeba czasu aby w kierunku mieszkaniowym zaznaczył się pewien postęp...

Nasze domy niewiele się różnią od domostw staro-chaldejskich. W każdym razie są nieco higieniczniejsze.

Rozwój domu jako takiego dotychczas nie był możliwy na większą skalę, ponieważ domy mieszkalne budowano tak masywnie, że niepodobna ich było przekształcać, a ludzkość zwiększała się tak powoli, iż niewiele było potrzeba nowych domów.

Dzisiaj jednak nasze metody budowlane są tak elastyczne, a zapotrzebowanie na budowę nowych domów tak wielkie, iż wreszcie nadszedł odpowiedni czas dla zmian i ulepszeń.

Obrót sum w budownictwie w Stanach Zjednoczonych wynosi około 7 miliardów dolarów rocznie, przyczem większa część przypada na domy mieszkalne.

W gospodarstwie domowym przyszłości elektryczność będzie odgrywała da-

leko większą rolę niż obecnie, przyczem mieszkanie będzie niezależne od temperatury zewnętrznej — ciepłe w zimie, a chłodne w lecie.

Temperatura wewnętrzna będzie regulowana elektrycznie.

Wszystkie prace domowe, jak obmywanie naczyń, pranie i gotowanie, wszystko to odbywać się będzie tanio, czysto szybko i sprawnie przy pomocy elektryczności.

W gospodarstwie domowym przyszłości kuchnia pojedyncza zniknie zupełnie istnieć będą tylko wielkie centrale kuchenne, z których dostarczać się będzie higienicznie przygotowanych potraw, z uwzględnieniem najnowszych zdobyczy wiedzy. Będzie to o wiele wygodniej i taniej, aniżeli gotować dla jednego gospodarstwa, co pochłania przecież tyle sił energii i pieniędzy.

Przedewszystkiem miasto przyszłości będzie wyłącznie siedliskiem sklepów, tarybryk, banków, oraz innych instytucji, natomiast mieszkania znajdować się będą poza miastem wśród ogrodów, albowiem największą zbrodnią, jaką rodzice popełniają wobec dziecka, jest zamknięcie go w ciasnych, dusznych murach bez słońca, powietrza i szerokiej przestrzeni.

— Już niedalekim jest czas, kiedy ustaloną będzie zasada, iż dziecko nie powinno mieszkać w mieście.



Dzisiaj i dni następujących

Arcydzieło filmowe z „Grupy wielkich gwiazd ekranu”, ameryk. wytwórni United Artists.

Najpiękniejszy klejnot ekranu

Norma Talmadge

oraz **Noah Beery i Gilbert Roland** w wspaniałym dramacie erotycznym p. t.

„GOLEBICA”

Przecudna sielanka miłosna na tle czarujących krajobrazów Meksyku.

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod kierunkiem **A. CZUDNOWSKIEGO**.

Początek seansów o g. 5 pp., w sob. i niedz. o godz. 2-ej po poł., ostatniego o godz. 10-ej wiecz.

Ceny miejsc znizowane, w sob. i niedz. od godz. 2 do 4-ej wszystkie miejsca **po 50 gr. i 1 złoty.**

Zbrodnia

dr. Xilandra

25)

Robiła przynajmniej wrażenie śpiącej. Jednakże wnoszące się co chwilę powieki, które odsłaniały zupełnie przytomne oczy, oraz zsunięte brwi przeczyły temu. Sfałdowane czoło wskazywało na wyteżoną pracę mózgu.

Godzina 10 wieczór. Mała, zaśmiecona, obskurna knajpka na Bałuckim Rynku. Właściciel, człowiek o twarzy buldoga ze śladami ospy, spojrzal na wiszący na ścianie zegar i podchodząc do drzwi prowadzących na ulicę, zwrócił się po drodze do kilku siedzących jeszcze w knajpce gości:

— Fajrant, zamykamy!

Przy jednym ze stolików siedzieli dwóch gości z wyglądu robotników, którzy prowadzili zaciętą dyskusję na temat panującej drożyzny. Byli oni już prawdopodobnie po większej ilości „większych”, gdyż języki plątały im się porządnie.

W rogu pokoju siedział przy stoliku jakiś gość, którego twarzy nie można

było dojrzeć, gdyż miał ją zasłoniętą gazetą, która uważnie czytał, albo przynajmniej udawał, że czyta. Od czasu do czasu spoglądał na wiszący na przeciwległej ścianie zegar i rzucał pełne zniecierpliwienia spojrzenie w stronę drzwi wejściowych...

Dwaj „podgazowani” robotnicy zgodzili się już prawdopodobnie co do spornej kwestji, która ich absorbowała gdyż podnieśli się ze swych miejsc i, pomagając jeden drugiemu, skierowali w stronę wyjścia.

Gospodarz czekał prawdopodobnie na tę chwilę, gdyż spojrzal porozumiewawczo na siedzącego samotnie w rogu pokoju gościa i wyszedł na ulicę.

Na ulicy rozejrzal się uważnie na wszystkie strony, zamknął okienicę, wrócił do środka i po opuszczeniu żaluzji, zamknął drzwi na klucz.

Jedyny gość, który pozostał w knajpce, odłożył czytana gazetę i spojrzal pytająco na gospodarza. Kędzierzawe włosy, krogulczy nos i przyzwoite ubra-

nie, dziwnie jakoś odbijały się na tle niechlujnego wyglądu trzeciorzędnej knajpy.

Właściciel knajpy podszedł do stolika, przysunął sobie krzesło i, siadając odezwał się:

— Powinien lada chwilę nadejść. Po wiedział że będzie o godzinie wpół do jedenastej. A trzeba przyznać, że jest zawsze punktualny. —

— Bardzo ładnie, — odezwał się tajemniczy gość, — lecz ciekaw jestem, czy opłaci się to moje siedzenie tutaj. Czas to pieniądz!

— Już, jak ja jakąś sprawę załatwiam, to musi być pierwsza klasa. Interes pewny i zyskowny, — zachwalał z uśmiechem knajpiarz.

— Tylko go patrzeć...

Nie dokończył jeszcze gdy w tem ro zległo się ledwiedosłyszalne skrobanie do drzwi, prowadzących na podwórze... Gospodarz ruchem ręki nakazał gościowi milczenie... Podniósł się, podszedł cichutko, na palcach do drzwi i zaczął nadśluchiwać...

Skrobanie powtórzyło się... Po chwili rozległy się trzy krótkie, dyskretne uderzenia... Gospodarz odetchnął, spojrzal z uśmiechem na gościa i odsunął rygiel. Drzwi otworzyły się i do pokoju wsunął się człowiek, którego twarz w pierwszej chwili była niewidoczna.

Przybyły miał na sobie gumowy płaszcz. Podniesiony kołnierz płaszcz

i nasunięty na oczy kapelusz zasłaniały prawie całą twarz. Widoczne były tylko oczy, które rzucały na wszystkie strony badawcze spojrzenia.

Gospodarz zamknął natychmiast drzwi, zaryglował je i zwrócił się do przybyłego:

— No, dobrze, że jesteś, bo pan się denerwował już, że to tak długo trwa, — wskazał ruchem głowy siedzącego.

Przybyły zdjął kapelusz, opuścił kołnierz i odpiął palto. Przysunął się do stolika, usiadł na stojącym obok stolika krześle i wlepił badawczy wzrok w tajemniczego gościa. Tamten również przyglądał mu się z uwagą.

Przez chwilę przyglądali się sobie, jakby każdy z nich chciał odgadnąć co drugi myśli.

Milczenie przerwał przyglądający się ciekawie tej scenie knajpiarz.

— No, Sylwek, jazda! Wywalaj wszystko „na talerz”. Niema co długo zwlekać. Krótko i węzłowato i sprawa załatwiona.

Zagadnięty nie odezwał się ani słowem, rozejrzal się badawczo wokoło i wziął do ręki laskę, którą siadając, położył za sobą na krześle.

Kędzierzawy gość przyglądał się z zaciekawieniem każdemu jego ruchowi. Spoglądając na przybyłego, starał się zachować zupełnie obojętny wyraz twarzy,

(D. c. n.)

Turniej atletołów w cyrku

Wieczór zaciekawienia i roznamietnienia. Komplet w cyrku, tłok przed gmachem, gdzie miłośnicy walk, którzy nie mogli dostać się na zapasy, trwają na stanowisku, by zaspokoić ciekawość.

Na początku siłacz litewski Michaelis nie miał zbyt ciężkiego zadania z Orłowem „Souplesse” okazał się miążdzący dla Orłowa. W 2 min. uległ.

Druga walka była źródłem wielkich emocji. Do walki odwetowej stanął mistrz świata Garkowienko z potężnym swym rywalem Pooschoffem.

Obaj walczyli z niezwykłą ambicją, wkładając w walkę całą duszę. W miarę przedłużania się walki, roznamietnienie zapaśników rosło, a wraz z nim — roznamietnienie publiczności. Publiczność podzielona na dwa obozy, dopingowała to jednego to drugiego do ataku przez co spowodowała bójkę między walczącymi, w czym prym dźwżył więcej wybuchowy Garkowienko. Ciągłe szturchnięcie tak wyprowadziły Pooschoffa

z równowagi, iż zeszedł on z areny nie chcąc w takich warunkach dalej walczyć. W czynie tym gorąco poparli go jego zwolennicy zaś przeciwnicy zarzucali Pooschoffowi tchórzostwo. Dopiero energiczna interwencja arbitra, który orzekł że wracje powtórzenia się bijatki spowodowanej przez Garkowienkę będzie

on zdyskwalifikowany, skłoniła Pooschoffa do powrotu na arenę. Poraz drugi zwarli się „championi”. W ciągu godziny walki rozegrać nie mogli, wobec czego postanowiono prowadzić ją na punkty. W ciągu 10 minut wycięstwo przyznano Pooschoffowi, który uzyskał rezultat 2 do 1.

W ten sposób Pooschoff wyrównał stratę i znów kandyduje do 1-ej nagrody.

Starcie amerykańskiego herkulesa Bahn Samson z „dzikim” Karschem skończyło się zgola nieoczekiwaną rozgrywką. W 11 min., w chwili gdy Karsch ze szczególną pasją uderzył kulakiem amerykańskina, Samson ze zdwojoną siłą rzucił Karscha na obie łopatki, co wywołało ogólny entuzjazm.

Ostatnia walka, t. zw. honorowa, Sztekkera ze Stiborem. W 27 min. Sztekker błyskawicznym rzutem pokonał Stibora. Obaj zgodnie podali sobie ręce na znak pojednania. Publiczność nie szczędzi oklasków i kwiatów.

Dziś w czwartek niebawem zainteresowanie budzi decydująca walka amerykańskina Bahn Samsona z Pooschoffem. Michaelis walczy z brutalnym Kormatsem, Stibor walczy do rezultatu z Orłowem, zaś sensacją sportowa jest spotkanie Sztekkera z Garkowienką.

Kupon sportowy „Expressu” Nr. 27

z dnia 25 lipca 1929 roku

na odgadnięcie wyniku turnieju walk francuskich w cyrku sport.

I miejsce..... III miejsce.....
II miejsce..... IV miejsce.....
V miejsce.....

Imię i nazwisko Czytelnika.....

Dokładny adres.....

Wyścigi konne w Łodzi

Wyniki wczorajszych gonitw w Rudzie Pabjanickiej.

Przebieg wczorajszych gonitw w Rudzie Pabjanickiej należy uważać za nieco mniej ciekawy. Z wyjątkiem gonitwy z przeszkodami gdzie spadli jeźdźcy z Kochanego księcia i Hassana i przez co „totek” dużo wyplacał, wszystkie inne gonitwy miały przebieg mało emocjonujący.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Gonitwa 1. Bieg płaski na dystansie 900 mtr. o nagrodę 1300 zł.
1) Pasionatka — Gr. ofic. 1 p. szwol.
2) Kropelka — E. Grzybowskiego.
3) Locarno — M. Butkiewicza.
Totalizator 11 zł.

Gonitwa 2. Bieg płaski na dystansie 2800 z mtr. o nagrodę 1300 zł.
1) Amor — Gr. ofic. 1 p. ul. krech.
2) Harakiri — hr. A. Morstina.
3) Arno — K. Rommla wycofany 1 koń.
Totalizator 16 zł.

Gonitwa 3. Bieg płaski na dystansie 1300 mtr. o nagrodę 1800 zł.
1) Maur — Ktery Szepietów.
2) Gran — K. Piłowskiego.
3) Moja miła — Gr. ofic. 1 p. ul. krech.
Na starcie została Haza i Dzik, za które zwracali stawkę.
Tot. 16—12—18—10—10 zł.

Gonitwa 4. Bieg płaski na dystansie 2100 mtr. o nagrodę 2000 zł.
1) Dziwo II — K. Dzierzbickiego.
2) Guardi — B. Hessena.
3) Edynburg — S. Bronikowskiego.
Wycofano Estramadure — Niobe i Dziarska.
Totalizator 17 zł.

Gonitwa 5. Bieg z przeszkodami na dystansie 300 mtr. o nagrodę 1800 zł.
1) Iwan II — Gr. ofic. 2 p. art. kon
2) Bebuś Gr. ofic. 27 p. ul.,

3) Dola — p. Daszewskiego.
W gonitwie tej spadli jeźdźcy z Kochanego księcia i Hassana. Dalila wycofana; na Doli jechała pani Iwanowska, która świetnie prowadziła ten wyścig.
Tot. 53—22—21 zł.

Gonitwa 6. Bieg płaski na dystansie 1600 mtr. o nagrodę 1200 zł.
1) Cicero — J. Nowakowskiego.
2) Morwid — Gr. ofic. 21 p. ul.
3) Erna — E. Grzybowskiego.
Tot. 53—22—34 zł.

Gonitwa 7. Bieg płaski na dystansie 2100 mtr. o nagrodę 1300 zł.

1) Ekstaza — Bronikowskiego i Har-
da Ktery Szepietów łeb — w łeb.
2) Dziarska — J. Strużyńskiego.
Tot. 14—15—15—15 zł.

Gonitwa 8. Bieg płaski nadystansie 2100 mtr. o nagrodę 1500 zł.
1) Hulanka o półdł. — Gr. ofic. 1p.
ulanów.
2) Bacarat — Dzierzbickiego.
3) Radłok — W. Daszewskiego.
Wycofany 1 koń.
Totalizator 16—10—10 zł.

Następne wyścigi — w sobotę dnia 27 b. m.

Personalja sportowe

Ostrowski, dawny gracz Wisły, który przebywał ostatnio w Pradze i grywał w tamtejszych klubach, powrócił do kraju i podpisał zgłoszenie dla Wisły.

Ferencz, trener piłkarski Warszawianki, obchodził na meczu tej drużyny z Garbarnią rzadki jubileusz czterechsetnego meczu, rozegranego przez drużynę klubu, przez niego trenowane. Zarząd Klubu wręczył jubilatowi odpowiedni upominek.

Nawrot i Ciszewski, którzy noszą się z zamiarem wstąpienia do Cracovii, nie otrzymali jeszcze narazie zwolnienia z legii.

Martyna, świetny obrońca Legii warszawskiej, nosi się z zamiarem powrotu do Krakowa na jesieni r. b., po ukończeniu służby wojskowej.

Widzew protestuje

Jak się dowiadujemy Widzew po ostatnim meczu z W. K. S-em, który się skończył wynikiem remisowym, założył protest do ŁZOPN-u, którym domaga się unieważnienia meczu, podając jako motyw, krzywdzące orzeczenia sędziego p. Israela. P. Israel w raporcie sędziowskim podał, że z powodu wielkiego przemęczenia, z trudem zawody prowadził i w drugiej połowie wydawał mylne orzeczenia.

Zawodnikom

nie wolno udzielać wywiadów

Polski związek lekkoatletyczny wydał ostatnio ciekawe zarządzenie zezwajające na udzielanie wywiadów w czasie wystąpień reprezentacji Polski jedynie przez kierownika zespołu.

Poszczególne zawodnik może udzielić wywiadu tylko za zezwoleniem kierownika ekspedycji i to jedynie na tematy dotyczące rozmowy.

Drużyna amerykańska na spotkaniu z Francją ma się składać z następujących graczy: Gry poj.: Tilden, Lott, gra podw.: Allison i van Ryn.

Reklamy świetlne w Parku Kolejowym

Na mocy koncesji, wydanej przez MAGISTRAT m. ŁODZI urządzamy

reklamy świetlne na słupach miejskiego parkanu,

otaczającego Ogród Kolejny ze strony ulic: Narutowicza, Kilińskiego i Skwerowej.

Park Kolejny znajduje się przy samym dworcu, między trzema najruchliwszymi ulicami naszego miasta.

Reklamy świetlne, wykonane najestetyczniej, oświetlone będą od zmroku w przeciągu całej nocy.

Reklama świetlna jest tania i celowa.

Reklamy świetlne w Parku Kolejowym
Sienkiewicza 39, tel. 24-47.

Kto chce zachować swoje zdrowie powinien używać tylko



Jedynie antyseptycznie spreparowane.

Doktor P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2. TEL. 32-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11—1 i od 5—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.

DR. MED.
H. Rózaner
Dzielnia 9.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Przyjm. od 8-10 i 5-8
Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla Pań.

ZAGINELY weksle: 1) z wystawienia Sender i Hohen, platny w Krakowie, dnia 30. 1. 1930 roku na zł. 94. 2) wystawca Rosental, platny w Częstochowie dnia 27. 10. 1929 roku, 300 zł. 3) M. L. Lipman w Opatowie, platny dnia 31. 8. 1929 roku, zł. 80. 4) I. Bursztyn w Ożarowie, platny dnia 1. 9. 1929 roku, zł. 77. 5) Sz. Sztajman w Zawichost, platny dnia 5. 9. 1929 roku, na zł. 80. 6) Morgenstein w Wąchocku, pl. dnia 1. 10. 1929 roku, zł. 100. 7) H. Goldman, platny w Sienno, dnia 10. 9. 1929 r., zł. 50. 8) L. Winer, platny w Klunantowie dnia 31. 8. 1929 r. na zł. 50. 9) U. Goldwasser, platny w Klemanowie dnia 7. 9. 1929 r. zł. 50. 10) Atlas platny Skrzysko, dnia 15. 9. 1929 roku zł. 50. 11) Kuljanowicz, platny w Szeniu dnia 15. 9. 1929 r. zł. 50. 12) i jeden protest R. Korman, Siedlce, na 200 zł.
Weksle niniejsze oraz protest unie ważniam, a znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. I. M. Rubin, Konstanyńska 10.

TANIO. Torebki papierowe, dla sklepów spożywczych poleca I. Woźnica, Piotrkowska 126, tel. 25-74.

MOTOCYKL B. S. A. w dobrym stanie sprzedam. Oferty do administracji pod „M. Z.”

Doktor Lagunowski
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
przeprowadził się na ul. Piotrkowska 70 (róg Trauguttia), tel. 81-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10 do 1-ej

Lekarz-dentysta F. Horowicz
przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od 2—7

Dr. med. S. Kantor
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych. Leczenie lampą kwarcową i promieniami Rentgena.
PIOTRKOWSKA 144, RÓG EWANGELICKI
Wejście Ewangelicka 2, Telefon 29-45.
Przyjmuje od 8—2 i od 5—8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Pończochy jedwabne
i inne, suknie trikotinowe i t. p.
przyjmuje do reperacji, ul. 6-go Sierpnia 76, I piętro
Tanio, bo w prywatnym mieszkaniu.

Wykwalifikowany
szofer
z pierwszorzędnymi referencjami do auta osobowego potrzebny.
Zgłoszenia sub „Szofer” do biura ogł. S. Fuchsa, Łódź, Piotrkowska 50.

Dr. med. Niewiański
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
ul. Andrzeja 5
Tel. 59-40
Przyjmuje od 8—10 i od 5—9.
w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med. M. GLAZER
powrócił
ul. Zielona № 6
Telefon 45-49,
Chor. skórne weneryczne.
Przyjm. od 12—2 i 7 1/2—8 1/2 w.



Daniel Brenn-lodzianinem

Jak wiadomo, do zwycięstwa Niemiec nad Anglią w finale strefy europejskiej gier o puchar Davisa, walcie się przyczynił znany w Polsce jedynie w podziemiach tenisista Daniel Brenn, który przy stanie 2:2, zwycięsko ukończył spotkanie z doskonałym zawodnikiem angielskim Austinem, umożliwiając tym samym Niemcom dojście do finału z mistrzem strefy amerykańskiej.

Mało naogół od tej pory znany w Niemczech Brenn zaawansował do roli boksera dnia, któremu poświęcano całe szpalty najważniejszych dzienników niemieckich. Pewną konsternację w Niemczech wywołuje tam, oddawna już u nas znany fakt, że Brenn wogóle nie jest Niemcem. Rodzina z której pochodzi, żyła przed wojną w Petersburgu,

gdzie jego ojciec z racji budowy kolei żelaznej zdobył znaczny majątek, który jednakowoż w ciągu lat całkowicie został stracony. Jedyną pozostałością jest mały skrawek lasu, który obecnie leży na obszarze Polski, naskutek czego Brenn w chwili obecnej jest obywatelem polskim.

W wywiadach z przedstawicielami prasy polskiej Brenn wielokrotnie wyrażał zamiar przesiedlenia się na stałe do Polski, co jednakowoż uzależnia od uzyskania odpowiedniego zatrudnienia.

W ostatnim czasie pojawiły się zarówno w prasie krajowej, jak i czeskiej wiadomości, że Brenn jest rodem z Łodzi i że posiada w naszym mieście rodzinę.

Policja łódzka na starcie

W dniach 3 i 4 sierpnia odbędą się w Łodzi doroczne zawody sportowe państwowej policji województwa łódzkiego, z następującym programem: Dnia 3 sierpnia godzina 8 rano zawody strzeleckie, godzina 15.30 zawody kolarskie, godzina 16 marsz 35 kilometrów. W dniu 4 sierpnia odbędą się o godzinie 9 rano na boisku W. K. S. zawody lekkoatletyczne. Po południu o godzinie 16 w ujeżdżalni przy ulicy Wólczańskiej odbędą się zawody hippiczne.

Protoktorat nad imprezą objął p. wojewoda Jaszczolt, a w zarządzie zasiada szereg znanych osobistości, które ofiarowały liczne nagrody. Rozdanie nagród odbędzie się w dniu 4 sierpnia w sali przy ulicy Wólczańskiej, wieczorem, po skończonych zawodach.

Królowie szosy polskiej na starcie

Dziś, w czwartek dnia 25 b. m. upływa ostateczny termin nadsyłania zgłoszeń do II biegu kolarskiego dookoła Polski.

W obecnej chwili do biegu zgłosiło się około 50 zawodników szosowych z całej Polski z Włocławkiem, Kłobowiczem, Stefańskiem, Wisznickim, Ignatowiczem, Froessem i Gronczewskim na czele.

Sierpiński broni barw Ł. T. K.

Jak się dowiadujemy, Longin Sierpiński doskonały kolarz łódzkiego towarzystwa kolarskiego pozostaje nadal wierny tym barwom i został w dniu wczorajszym zgłoszony do biegu dookoła Polski właśnie przez ŁTK.

Nieporozumienie, jakie wynikło pomiędzy kierownictwem ŁTK a Sierpińskim tem samym zostało zlikwidowane.

**Przechodząc przez ulice
rozejrzyj się uważnie unik-
nijesz kalectwa i śmierci.**

Finały mistrzostw okręgowych Najbardziej tajemniczo przedstawia się sprawa w okręgu łódzkim

Niedługo już rozpoczyna się rozgrywkę międzyokręgową o mistrzostwo Polski w klasie A, przyczem w poszczególnych okręgach mistrzostwa zostaną wkrótce ukończone.

Okręg kielecki jest pierwszym, który zakończył rozgrywki o mistrzostwo kl. A. Tytuł mistrza przypadł drużynie K. S. Sosnowiec 18 pkt. przed Ruchem, Victorią i Zagłębiem (po 10 pkt.), Makkabi (9 pkt.) i Świttem (3 pkt.).

W innych okręgach walki trwają nadal. W okr. krakowskim na czele tabeli znajduje się Podgórze, w okr. lwowskim prowadzą Polnia i Lechia, w okr. poznańskim — Legia, w okr. wrocławskim — Hasmona (Równe), a w okr. łódzkim, warszawskim, śląskim i wileńskim — sytuacja jeszcze nie wyjaśniona.

W Warszawie po ostatniej niedzieli nastąpiło pewne wyjaśnienie sytuacji ze względu na dwa nowe zwycięstwa dotychczasowych liderów. Leegja Ib jest już zdecydowanym mistrzem swej grupy. W tytuł mistrza klubów w grupie tej walczyć będą Skra i Makkabi. W grupie drugiej na czele kroczy Marymont, który ukończył już rozgrywki z 13 pkt. Nie jest wykluczone jednak, że mistrzostwo zdobędzie AZS w razie wygrania dwóch pozostałych mu jeszcze do rozegrania spotkań. W grupie rezerw nie jest rozstrzygnięte, czy Polonia I b okaże się lepsza od Warszawianki I b. Pociąg ma 0 punktów i nic nie uchroni go chyba od spadku do kl. B.

W okręgu łódzkim, ubiegła niedziela żadnych sensacyjnych wyników nie przyniosła, spowodowała jednak szereg poważniejszych zmian w tabeli.

Sytuacja obecnie przedstawia się w ten sposób, iż trudno przewidzieć który z zagrożonych klubów powędruje do klasy B, oraz który zespół wyciągnie rękę po tytuł mistrza. Narazie najwięcej szans na zdobycie mistrzostwa posiadają: Orkan i ŁTSQ, lecz obie drużyny mają szereg jeszcze ciężkich meczów do rozegrania, jak z ŁKS-em, Widzewem i Unio-nem. Miłą niespodzianką sprawia ostatnio Union, który po szeregu niepowodzeń na początku sezonu obecnie zbiera punkt po punkcie. Z zagrożonej spadkiem pozycji zjełoni już się wydostali.

Provincialne zespoły: PTC i zgierski Sokół stoją na szarym końcu tabeli, mają jednakowoż szanse na wydostanie się na wyższe miejsce, wykazują bowiem ostatnio poprawę formy. Natomiast z drużyna Hakoahu jest coraz gorzej. Biało-niebiescy od meczu do meczu grają słabiej. Jeśli stracą jeszcze kilka punktów — spadek do klasy niższej ich nie ominie.

Szczegółowa tabela, po uwzględnieniu ostatnich wyników, przedstawia się następująco:

Gier	St. brm.	Pkt.	
1) Orkan	15	43:19	25
2) Ł. T. S. G.	15	62:19	24
3) Ł. K. S.	13	32:13	19
4) Widzew	15	37:25	18
5) W. K. S.	15	38:32	15
6) Union	14	39:45	11
7) Burza	16	26:37	11
8) Turyści	12	26:37	9
9) Sokół	15	26:59	9
10) Hakoah	13	20:37	8
11) P. T. C.	13	20:46	7

Zaznaczyć należy, iż podany w miejscowej prasie wynik meczu Orkan — P. T. C. był niezgodny z prawdą. Istotny rezultat brzmiał 5:1 dla Orkanu. Nie podany nigdzie zaś wynik zawodów Sokół — Burza zakończył się zwycięstwem zgierzan w stosunku 2:0.

O prymat narodów w tenisie! Jak doszli Niemcy do półfinału w pucharze Davisa?

Niespodziewanie Niemcy doszli do zaszczytu rozgrywania ostatnich gier o puchar Davisa. Zwycięscy strefy amerykańskiej, drużynie Stanów Zjednoczonych przeciwstawiła się nie, jak ogólnie się spodziewano, drużyna angielska, ale zespół niemiecki, którego na początku rozgrywek nikt nie uważał nawet za drugi najlepszy zespół europejski. Sta-

nowisko Niemiec w międzynarodowym tenisie zyskuje ogromnie przez tę rozgrywkę, a zaszczyt ten spotyka ich po raz pierwszy. Dla Anglików jest to bardzo bolesną porażką. Dotychczas rywalizowali oni z Francuzami o pierwsze miejsce w tenisie europejskim, ostatnio zwracali na siebie uwagę Włochów, wspaniały talent węgiera Kehrlinga wzbudził zachwyty. Niemcy uważani byli po wojnie za dobrych graczy, dysponowali jednak starym materiałem ludzkim i nie uzyskiwali wyników o najwyższej klasie międzynarodowej. Obecnie z jedną serją rozgrywek wszystko się odmieniło.

Niemcy stanęli obok Francuzów na pierwszym miejscu w Europie, tem bardziej, że w toku rozgrywek musieli pokonać obu swych najważniejszych przeciwników — Włochy i Anglię.

Droga Niemiec do półfinału pucharu Davisa przedstawiała się następująco: W pierwszej serii spotykają się od razu z silną drużyną hiszpańską, którą pokonują 4:1. Ponieważ w kwalifikacyjnych rozgrywkach byli wyłączeni przez losowanie zmierzili się w drugiej serii z Włochami, z którymi wygrywają po zaciętej walce w stosunku 3:2. W pierwszej chwili tłumaczono sobie porażkę Włochów słabą formą ich najlepszego gracza de Mompurgo. Tymczasem okazało się, że mimo niezaprzeczonego szczęścia Niemcy byli jednak lepsi, tem bardziej, że dalsza rozgrywka z Czechosłowacją zakończyła się zdecydowanym zwycięstwem Niemiec.

Tu już Anglicy, którzy dotychczas mieli słabych przeciwników (Polska 5:0, Południowa Afryka 5:0, Węgry 3:2) wiedzieli, że będą musieli wyteńczyć wszystkie siły, by utrzymać się na miejscu drugiej najlepszej drużyny państwowej w Europie. Mecz w Hamburgu zakończył się w sposób rzeczywiste dramatem. Niemcy w pierwszym dniu zapewnili sobie dwa zwycięstwa w grach pojedynczych. Dopiero w drugim dniu, w grze podwójnej Anglicy uzyskali zwycięstwo. Trzeci dzień przyniósł w pierwszej grze pojedynczej zwycięstwo Anglików — i doszło do trzeciej decydującej walki pojedynczej — przy stanie gier 2:2 dla obu drużyn. Walka zakończyła się prawdziwie dramatycznie.

Znany w Polsce Austin w piątym secie z osłabienia zemdał, znieśiono go z boiska, a temsamem zwycięstwo przypadło barwom niemieckim. Znowu raz jeszcze miała publiczność sposobność podziwiać wysoki poziom moralny sportowego Anglika. Podobnie jak na igrzyskach paryskich Lowe, jak wielokrotnie biegacze angielscy, młody Austin grał rzeczywiste do ostatniego wysiłku. Padł dosłownie w ciągu walki, znieśiono go z boiska. Niemcy wygrali w ten dramatyczny sposób mecz i zakwalifikowali się do rozgrywki ostatecznej, przebieg której i wynik końcowy, są już naszym Czytelnikom znany. Drużyna w Europie — nie dorównują jeszcze Yankesom.

Przed meczem bokserskim Łódź - Brno

Jak już donosiliśmy w dniu 17 sierpnia odbędzie się spotkanie bokserskie Łódź — Brno czeskie. W związku z tem, łódzcy bokserzy, którzy pilnie trenują pod okiem Stibego, przystępują w sobotę w sali przy ulicy Przedzalnianej do spotkania eliminacyjnego. Razem przystępuje 24 bokserów z następujących stowarzyszeń:

Zjednoczone: Opawski, Kurth, Jędrych, Cyran, Kijewski, Marczewski, Kłodas.

Sokół: Małoszczyk, Klimczak, Seweryniak, Trzonek.

Poznański: Spelenkiewicz, Leszczyński, Taborek, Garnczarek, Kautz.

Widz. Manufaktura: Cegielski, Zatocha, Augustyniak, Baranowski.

Union: Wurm, Gawill.

Krusze-Ender: Hinkeman.

Makkabi: Rubin.

Zawody odbędą się o godz. 6, w ogrodzie.

Jak się dowiadujemy, w skład reprezentacji brneńskiej wchodził trzech mistrzów Czechosłowacji, czterech mistrzów czeskiej Morawy oraz jeden mistrz Brna.

Sopoty biją Warszawę

Mecz tenisowy Sopoty — Warszawa przyniósł zwycięstwo drużynie sopotkiej w stosunku 6:3. Oto wyniki spotkań: Fitzner (S) — Marszewski (W) 6:3, 6:2, Tarnowski (W) — Bauer (S) 6:3, 6:8, 6:3, dr. Thomson (S) — Kru-szewski (W) 6:4, 6:4, Koch (S) — Drewnowski (W) 6:2, 6:3, Dews (S) — Szczerbiński (W) 6:1, 6:4, Loth (W) — Wronka (S) 6:3, 1:6, 8:6, Lange i Fitzner — Drewnowski i Marszewski 6:3, 6:1, Loth i Tarnowski — Bauer i Wronka 6:3, 6:4.

Ostatnia minuta.

Perskie wojska

zwyciężone przez powstańców
Teheran, 25 lipca

W krwawej bitwie między wojskami rządowymi o powstańcami, do których przyłączył się szep Lur, wojska rządowe poniosły dotkliwą klęskę.

Straty wojsk rządowych obliczają na zgorą 1000 żołnierzy

Zbrodnia szaleńca

Zabił żonę i czworo dzieci

Paryż, 25 lipca

Z Veviers donoszą o strasnym czynie szaleńca, popełnionym w obawie przed zamknięciem w domu obłąkanych.

Sześćdziesięcioletni były oficer w przystępie szału zastrzelił podczas snu swą żonę, dwie córki w wieku 14 i 15 lat, oraz dwu synów, liczących 18 i 20 lat.

Straszny pożar

na przestrzeni 12 kilometrów

Berlin, 25 lipca

W Oldenburgu płoną torfowiska na wielkiej przestrzeni. Ogień posuwa się z szybkością 1 kilometra na godzinę.

Dotychczas pożar ogarnął 12 kilometrów torfowisk, zniszczył dotychczas trzy domy kolonistów i fabrykę brykietów w Oldenbrock.

Ruch kolejowy na linii Oldenburg—Brocke musiano wstrzymać z powodu zniszczenia przez ogień torów kolejowych.

Również komunikacja telefoniczna i telegraficzna uległa przerwaniu

Nad zlokalizowaniem ognia pracują liczne oddziały straży ogniowej, policji i Reichswehry.

Eksplozja

na angielskim okręcie wojennym

Londyn, 25 lipca

Admiralca donosi, że na krążowniku „Vindictive”, który znajduje się w warsztatach okrętowych Chatham, wczoraj rano wydarzył się wybuch, wskutek czego trzech marynarzy odniosło rany, a jeden z nich umarł.

Stan rannych jest bardzo poważny. Bliższych szczegółów brak. Krążownik ma pojemność 9.750 ton. Spuszczono go na wodę w r. 1918.

Rocznica zgonu słynnego malarza



Świat artystyczny obchodzi obecnie 100-ą rocznicę śmierci słynnego malarza TISCHBEINA. Powyżej podajemy reprodukcję najlepszego dzieła jego pędzla: „Goethe we Włoszech”.

Niemcy przeciw legii francuskiej



Od wielu lat prowadzą Niemcy energiczną kampanię przeciwko masowemu zaciąganiu się młodzieży niemieckiej w szeregi francuskiej legii cudzoziemskiej w Afryce. Zjawisko to było w Niemczech na porządku dnia już przed wojną wszechświatową, a również obecnie szerzy się w niemieckim stopniu. Obecnie utworzono w Berlinie propagandową wystawę, na której zgromadzono obiekty mające na celu wykazać, jak ciężka jest służba w legii i na jakie okropności jest się tam narażonym. Zdjęcie nasze przedstawia jeden z kiosków wystawowych.

Praktyczny wynalazek

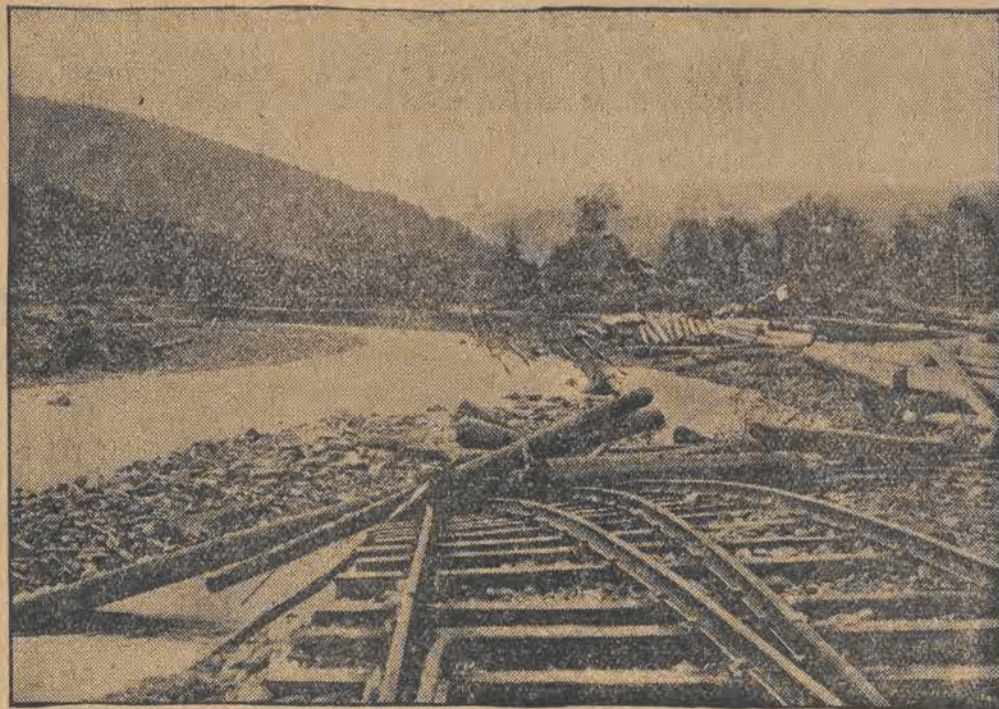


Praktyczny worek do paszy dla koni, zaopatrzonego w dziurki dla powietrza, i uniemożliwiający rozpryskiwanie ziaren przez koni przy wydychaniu.

Aeroplan runął na pociąg



W pobliżu Berlna runął samolot na pociąg towarowy. Ze szczątków aparatu wydobyto zwłoki pilota. Towarzyszący mu monter jest bardzo ciężko ranny. Na zdjęciu: akcja ratunkowa tuż po katastrofie.



Jak już wiadomo z licznych depesz, w Rumunii trwają obecnie wielkie powodzja. Całe kilometry ziemi zalane są przez występujące z brzegów rzeki. Komunikacja kolejowa jest w wielu miejscach uszkodzona. Na zdjęciu: jedno z zalanych terytoriów.

Prenumerta: W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie.

Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefon administracji 22-14. — — — —
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44

Godziny przyjęć redakcji 6—
po poł. Rekopisów niezamówio-
nych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.)
W TEKSCIE: 40 gr. za wiersz milimetry, (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.